

Marek Mariusz Tytko

Cykl: *Pieśni Wielkiego Postu*

Wielkopostny portret grzesznika

Ale się natrudziłem, by Cię przybić do Krzyża, koronę z cierni włożyć,
Bok przebić, octem napoić, wyszydzić, zelżyć i naigrawać się z Ciebie,
A ile wysiłku musiałem wnieść w to przybijanie, przygważdżanie,
Ile zamachów rąk, ile w gniewie zaciśniętych na młotku pięści?

Ale się wysiliłem w życiu, ile musiałem pracy włożyć w to,
Ile namęczyć się, żeby Cię przymocować do belki,
Żeby Ci przybić dłonie, nogi żelaznymi gwoźdźmi,
Ile mięśni naprężyłem, ile wyteżyłem myśli, żeby celnie uderzyć?

A Ty na mnie spoglądasz bez cienia wrogości
I wybaczasz moje nieczne czyny,
Miłość Twoją mi ofiarujesz,
Zawieszany przeze mnie na Krzyżu.

Zło? Cóż mi z tego przychodzi? I jak głupio się czuję,
Kiedy, wbrew moim zabiegom, zachodom i pracy —
Zmartwychwstajesz trzeciego dnia, abym mógł w Ciebie uwierzyć,
Boże miłosierdzia i dobra, Panie setników i grzeszników.

Kraków, 16 lutego A. D. 2005

Źródło: [w:] *Jezu ufam Tobie : almanach literacki*, red. Edward Przebieracz, Tarnowskie Góry 2011, s. 220. Fragment cyklu: „Pieśni Wielkiego Postu”.